Nr 194. Kraków, Niedziela 24 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 23 sierpnia.

Jest już mowa o zlaniu się Staroczechów z Młodoczechami, coby wśród dzisiejszych okoliczności, prawdopodobnie miało znaczenie abdykacyi częściowej pierwszych, tryumfu drugich. Do tego zawsze prowadzi stopniowe spuszczanie z tonu każdego zachowawczego i rozumnego stronnictwa wobec radykalnych i chorobliwych żywiołów, do tego dojść musi wszędzie takie stronnictwo, jeżeli nie jest w potrzebie stanowczem, a dostatecznie i w chwili właściwej popartem, zkąd popieranem być winno.

Najpierw znajduje się, iż skrajne żywioły takiego stronnictwa, za bezwzględnie, za wyłącznie wobec innych występują i postępują. Dalej nie widzi się, aby żywioły radykalne i chorobliwe były tak bardzo znowu niebezpiecznemi, a widzi się przesadę w sądzie wydawanym o nich. Wygoda i chęć ominięcia przykrych walk, strojąc się w patryotyzm i potrzebę wspólnej pracy, prowadzą do zbliżenia się do owych żywiołów; przy obcowaniu z nimi, widzi się, że djabeł nie taki straszny jak go malowano, przeciwnie djabeł wcale grzeczny a nawet użyteczny; przychodzi przyzwyczajenie a wskutku niego oddziaływanie. — Poprzedziło je pobłażanie dla najzgubniejszych a nawet najsromotniejszych praktyk owych żywiołów. Atmosfera staje się podobna do owej gorącej kąpieli, która z początku parzy, lecz z czasem staje się nawet przyjemną. Walki ustają, bo brak do nich charakterów, brak odwagi cywilnej, — a wreszcie u tych, którymby na niej nie zbywało, brak chęci do nich, w przekonaniu ich bezużyteczności.

Po szeregu małych i większych ustępstw, nadchodzi chwila pomięszania pojęć i wtedy przestaje istnieć racya bytu dla stronnictw, zbliża się chwila, zlania się ich w jednej niedorzeczności, w jednej przesadzie i w jednej niemocy lub katastrofie. — Wtedy jest wprawdzie zgoda na jedno, ale zwykle nie mądre jeżeli nie zgubne i takiego procesu oznakami bywa pewien rozstrój w organizmie, pewna bezożność w myślach i czynach — i ten niesmak ogólny, co choroby jest zwiastunem.

Obawiać się można — wobec przebiegu sprawy publicznej w Czechach — aby tam coś podobnego nie stało się i ze stronnictwami i z organizmem narodowym i żeby owo zapowiedziane zlanie się konserwatywnych i rozsądnych z radykałami i przesadnymi szowinistami, nie było śpiewem łabędzim, prawdziwie narodowej i mądrej polityki Czechów.

Nie jest zresztą powiedzianem już, aby ono nastąpiło, a niewątpliwie życzyćby sobie należało, aby, jeżeli nastąpi, nie ziściły się te pessymistyczne przewidzenia, w co jednak wtedy tylko uwierzyćby można, gdyby przy zlaniu się przewództwo pozostało w rękach Staroczechów, którym poparcie, historycznej szlachty pozostałoby zapewnionem.

Podczas gdy Czesi nie przestają igrać z ogniem, świeżo odbyty w Wiedniu zjazd niemieckich śpiewaków, przypomniał, jakie siłą rzeczy, wewnętrznych i zewnętrznych stosunków zajmuje w monarchii miejsce żywioł niemiecki i może w ostatniej godzinie był ten zjazd przestrogą, że nikomu w Austryi nad stanowiskiem tego żywiołu niewolno z lekkiem sercem przechodzić do porządku dziennego. W polityce zaś lepiej nawet ze zbolałem niż z lekkiem sercem postępować.

Już się zużyły wszelkie formuły naszych czasów i już dziś nikt nie twierdzi, że w obecnej chwili „punkt ciężkości“ i „klucz sytuacyi“ znajdują się w Narwie. Zjazd dwóch cesarzy na ziemi rosyjskiej tak został co do zewnętrznych form urządzonym, aby usunąć wszelkie przypuszczenia co do zmiany wskutku niego ogólnego położenia europejskiego. Niczego nie zaniedbano, aby dać poznać, iż zjazd ten ani osłabienia stosunków rosyjsko francuskich ani niemiecko-austryackich za sobą nie pociągnie, a nawet homeopatyczną dozą kurtoazyj zaznaczono, że jeżeli nie polepszy, to nie pogorszy stosunków rosyjsko-austryackich.

Zresztą zjazd ten odbyty przy elektrycznem oświetleniu willi Połowcewa, blade tylko rzuca światło na Europę. Po nim zwróci się ciekawość i wysilenia łużnych kombinacyj w stronę Szląska Pruskiego, gdzie znowu spotkają się dwaj cesarze środkowej Europy. Wedle pogłoski, za którą nie ręczymy, lecz którą znajdujemy w dziennikach, nie na tem ograniczy się zetknięcie się dwóch sprzymierzonych monarchów, albowiem cesarz Wilhelm i król saski przybyć mają w jesieni do Austryi na znane polowania cesarskie na kozice.

Przeciwko „nowym rządom.“

W pewnej części prasy niemieckiej, a mianowicie w niektórych organach narodowo liberalnych, które pozostały jeszcze gorącymi zwolennikami polityki bismarkowskiej, podjęto na szerszą skalę walkę przeciw obecnemu kanclerzowi i wystąpiono z jawną opozycyą wobec nowego stanu rzeczy. Na czele tej opozycyi stanęły pisma takie, jak *Köln. Ztg. Münchener Allg. Ztg*, a świeżo także *Rhein. Westph. Ztg.*

Pisząc o „Kursie starym i nowym,“ nie tai *Köln. Ztg* swego niezadowolenia ze zniesienia ustawy antisocyalistycznej i wypowiada zdanie swe w sposób tak wyraźny, że zdawaćby się mogło, iż już pełnemi żaglami przeszła do obozu opozycyjnego. Zarzuca ona obecnemu rządowi brak stanowczości, przeceniania własnych sił i wytkniętych celów, oraz pozbycia się staropruskiej energii w obronie podstaw rozwoju państwowego.

„Miarodawczą dla polityki rządu dzisiejszego, tak pisze, zdaje się być dążność skierowana ku usunięciu wszystkich punktów spornych, ażeby taczkę państwową wprowadzić na tory wygodne i szerokie. Wśród najlepszej części społeczeństwa niemieckiego rodzi to gorycz i wielkie niezadowolenie.“

Braku energii u rządu niemieckiego dopatruje się *Köln. Ztg* w najrozmaitszych kierunkach, i tak w kwestyach wojskowych, kolonialnych, społeczno-ekonomicznych i t. d. Najwięcej jednak ubolewa *Köln. Ztg* nad tem, iż rząd rzuca do kosza ustawę antisocyalistyczną.

„Pożądanem byłoby, tak wywodzi, ażeby z miejsca miarodawczego wyjaśniono powody i przyczyny, które rząd spowodowały do zrzeczenia się tej ustawy ochronnej. Już wiele mówiono i pisano o ustawie antisocyalistycznej, ale jeszcze nikomu nie udało się udowodnić, iż jest potrzeba oddawać kraj, w którym panuje niesprawiedliwe i niedorzeczne powszechne prawo głosowania, na pastwę rozszalałej i niweczącej agitacyi.“

Na wyrzekania gazety kolońskiej odpowiedziała zaraz jej przyjaciółka *Münch. Allg. Ztg* artykułem pod napisem: „Dokąd zajdziemy.“ Artykuł ten narobił wiele wrzawy w prasie niemieckiej wszelkich odcieni z powodu pesymistycznych wycieczek przeciw Capriviemu, a bezwzględnego uwielbiania „złotej ery bismarckowskiej.“

„Coraz więcej — powiada autor artykułu — poczyna się wszędzie wydawać mężom poważnym i rozsądnym tempo biegu nawy państwowej przykre i niepewne, a im więcej zamierzone reformy nabierają rozległości i doniosłości, tem więcej pytać się należy, czy do tej tak doniosłej w skutkach pracy znajdują się o d p o w i e d n i przewodnicy.“

Po słowach żalu i ubolewania z powodu dymisyi Bismarcka, który naturalnie byłby zadaniu temu sprostał doskonale, autor krytykuje zdolności p. Capriviego, którego „gentlemanem“ nazywa, ale ponieważ jest tylko żołnierzem, przeto zupełnie jest nieodpowiednim następcą Bismarcka.

Niema pewnie w Niemczech, powiada *Allgem. Ztg*, człowieka, któryby nie cenił p. Capriviego jako gentlemana w prawdziwem tego słowa znaczeniu, tem samem jednak nie są wyczerpane wszystkie warunki kwalifikujące go do zajmowania urzędu prezesa ministrów w dzisiejszych Prusach lub nawet kanclerza rzeszy niemieckiej. — Dziś, gdy pruski prezes ministrów jest zarazem kanclerzem Niemiec, ciążą na nim zadania, którym li tylko poświęceniem się i silnem poczuciem obowiązku, a nawet właściwym p. Capriviemu talentem organizacyjnym i rozsądkiem sprostać nie można.

Następują w dalszym ciągu także zarzuty przeciw rządowi:

„Im więcej obecny rząd pruski niemiecki pozbawiony jest właściwej znajomości rzeczy, tem bardziej skłania się naturalnie do tego, aby wszystkie trudności usunąć z drogi, aby nawie państwowej, ile możności, najgładszą utorować drogę. — W ten tylko sposób można sobie wytłumaczyć chybioną zupełnie tak co do formy, jak treści, ugodę angielsko niemiecką, w ten też sposób można sobie wytłumaczyć różne wypadki w dziedzinie polityki wewnętrznej. Usiłowania te ten osięgnęły skutek, że uczyniono ustępstwa z zasad i z zajmowanych pozycyj, o które toczyła się dawniej długa i twarda walka ze skutkiem, dlatego może, ponieważ kierownikom dzisiejszym brak jest wytrwałości, siły i zręczności do dłuższej tych pozycyi obrony. Atoli w ten sposób czyni się chwiejnemi podstawy, na których dotąd Prusy i Niemcy spoczywały i w szerokich kołach utwierdza się mniemanie, że ster nawy państwa nie spoczywa w silnej dłoni. Naturalnem jest tego następstwem, że utrwalone i wypróbowane zasady wypiera skłonność do eksperymentowania, nieudolna próba zyskania sobie sympatyi małoznaczącej za poświęcanie zajmowanych dotąd ważnych pozycyj.“

Na te i tego rodzaju żale i skargi odpowiadają pisma konserwatywne i wolnomyślne, podnosząc, iż właśnie za rządów ks. Bismarcka najwięcej experymentowano i to bardzo niezręcznie n. p. z walką kulturną. Dotąd, pisze *Reichsbote*, nikt nie miał tego uczucia, jakoby ster państwa spoczywał w słabych rękach. Spory stronnictw są mniejsze, aniżeli dawniej za ery kartelowej. Podszczuwanie i rozgoryczanie stronnictw przybrało w ostatnich latach już taki stopień, który był wprost niebezpiecznym dla państwa.

Dałoby się jeszcze wiele o tem mówić — dodaje *Germania* — ale malkontenci są tylko kliką, oficerami bez żołnierzy, niemogącymi nic zdziałać ani w parlamencie, ani przy wyborach. Rzeczowem odparciem zarzutów tej kliki będzie przedłożenie dobrych ustaw, dotyczących reformy wielu gałęzi administracyi publicznej.

Najsilniejszą odprawę dała organowi monachijskiemu berlińska *Kreuz Ztg*, która w artykule: „Nowa Fronda“, pisze: „My jesteśmy innego zdania i twierdzimy, że nowy rząd okazał nawet w najwięcej piekących kwestyach naszego życia społecznego siłę, stanowczość i śmiałość w inicyatywie, które słusznie zupełnie zaimponowały nawet zagranicy. Czyż *Allg. Ztg* wymaga na seryo, aby rząd bezczynnie spoglądał na prąd socyalistyczny, który podobny do fali lawy wszystko zalać może; aby rząd czekał spokojnie, aż ruch ten zamieni się w płomień, który jedynie siłą przytłumić będzie można? Pocieszamy się dalej nadzieją, że monarsze naszemu uda się okrasić ruch społeczny owym duchem religijnym, który na przykład dotąd robotników angielskich uchronił od upadku. Jedynie bowiem duch religijny może uszlachetnić robotników naszych i wzbudzić w nich przywiązanie do życia rodzinnego i miłości ojczyzny.

„W dziedzinie polityki zewnętrznej wydarzył się dotąd jeden jedyny wypadek ważniejszy, który podlegać może krytyce, to jest ugoda angielsko-niemiecka, którą organ monachijski uważa za „tak pod względem treści jak i formy chybioną“. Tymczasem ugoda ta jest, pominąwszy niektóre usterki, które i my otwarcie wykazaliśmy, jedynie racyonalnem urzeczywistnieniem planów i zamiarów, jakiemi już oddawna w naszych kołach rządowych i dyplomatycznych się zajmowano. A przecież właśnie ugoda ta jest dowodem energii nowego kanclerza, który nie zważając na prądy, objawiające się w opinii publicznej, przeprowadził ściśle i odważnie to, co uważał za słuszne i konieczne. Braku stanowczości zarzucić mu więc nie można. A nie trzeba zapominać, że podczas gdy tak konserwatyści jak i liberały zmienili pierwotne swe zapatrywanie na politykę kolonialną pod wpływem pozornych korzyści, kanclerz Caprivi pozostał wiernym pierwotnym swym poglądom“.

Podobnej odprawy doznał organ monachijski niemal ze strony wszystkich chrześciańsko-konserwatywnych i wolnomyślnych pism z tą jedynie różnicą, że podczas gdy pisma konserwatywne podnoszą przedewszystkiem religijną stronę nowego prądu, chwalą pisma wolnomyślne to, iż rząd porzucił autokratyzm bismarckowski i postanowił powołać do wspólnej pracy dla dobra kraju wszystkich bez różnicy zapatrywań. Nie bez słuszności twierdzą też organa wolnomyślne, że jedynie te koła tego nie uznają, które w polityce Bismarcka znalazły podobiznę swej samolubnej polityki.

Przegląd polityczny.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„JE. p. Marszałek krajowy wyjechał dzisiaj do Dzikowa na parę tygodni.

„Kierownictwo w Wydziale krajowym objął p. Oktaw Pietruski.“

W innych dziennikach lwowskich znajdujemy następujące wiadomości, za które nie bierzemy odpowiedzialności:

Gazeta Narodowa donosi:

„Ks. Eustachy Sanguszko przybył wczoraj wieczorem do Lwowa i zamieszkał w hotelu Zorża. Przyjazd ten zostaje niewątpliwie w związku z przesileniem marszałkowskiem. Książę konferował dziś przed południem z p. Namiestnikiem.“

Dziennik Polski pisze:

„Pobyt ks. Eustachego Sanguszki we Lwowie ma ścisły związek z przesileniem marszałkowskiem. Wczoraj odbył książę dłuższą konferencyę z p. Namiestnikiem w tej sprawie, a jak się zdaje, rokowania doprowadziły do pomyślnego rezultatu. W sprawie ostatecznego załatwienia kryzys marszałkowskiej wyjeżdża dzisiaj p. Namiestnik do Wiednia.“

„Na dzień 2 września zwołał p. Gross posiedzenie klubu lewicy. Jedną z najważniejszych spraw, stojących na porządku dziennym, będzie kwestya ukonstytuowania się klubu i ułożenie programu akcyi.“

Impuls do zbliżenia się między Staro- i Młodoczechami wyszedł — jak donosi *Politik* — z konferencyi, jaką odbył klub staroczeski po powrocie Riegera z Wiednia i tegoż rozmowie z hr. Taaffem. Na konferencyi owej omawiano warunki, pod któremi młodoczeska partya mogłaby ugodę zaakceptować. Uczyniono wniosek, aby młodoczeskich mężów zaufania zaprosić na wspólne narady. Wniosek ten atoli upadł, poczem poseł Skarda został upoważniony do porozumiewania się z Młodoczechami. W tym celu rozmawiał on przedewszystkiem z posłem Englem, który od Młodoczechów otrzymał upoważnienie do podjęcia dyskusyi w tej sprawie i złożenia sprawozdania. Lecz porozumienie dalsze napotyka widocznie na trudności, skoro *Narodni Listy* piszą: „Celem zapobieżenia wszelkim bezowocnym zabiegom i złudzeniom oświadczamy raz jeszcze kategorycznie, iż za cenę wewnętrznego języka urzędowego nawet przy wszystkich cesarskich władzach w królestwie, nie przystąpimy nigdy do wiedeńskich punktacyj. Nie możemy nigdy uznać zamkniętego terytoryum językowego niemieckiego, które byłoby nietylko grobem dla tysiąca naszych rodaków, ale także grobem dla czeskiego prawa państwowego na całą przyszłość“. Omawiając zaś podniesioną przez nas wczoraj mowę hr. Nostitza w Czerwonej Rzeszycy, piszą *Narodni Listy*: „Rzecz możliwa, ż na samą myśl, że hr. Taaffe musiałby ustąpić pp. Plenerowi i Chlumeckiemu, stają włosy na głowach historycznej szlachty. Naród czeski nie ulęknie się takiej ewentualności i z obawy przed Plenerem i Chlumeckim nie sprzeda swego dobrego prawa za wątpliwą życzliwość hr. Taaffego. Jeżeli się zaś hr. Nostitz użala na traktowanie Riegera, to niech nie zapomina, że partyi staroczeskiej na zewnątrz nic tak nie zaszkodziło, jak połączenie ze szlachtą feudalną, która najwięcej przyczyniła się do nieszczęścia narodu czeskiego i która ośmieliła się nawet uznać w sejmie konstytucyę grudniową, będącą negacyą historycznego prawa.“

Dzienniki rosyjskie wypowiadają swe przekonanie, że w rozmowie między kanclerzem Caprivim a Giersem kwestya bułgarska wcale poruszoną nie została. Donoszą natomiast z Petersburga, że się skutkiem zbiegu okoliczności, ze zjazdem cesarzy połączonych, zaczyna uwydatniać pewien zwrot w usposobieniu najwyższych sfer rosyjskich względem ludności niemieckiej prowincyj nadbałtyckich. Car i carowa mieli zostać wzruszeni wspaniałością przyjęcia, jakiego w Narwie i w Hungerburgu, mimo słabej zamożności tych miejsc, doznali. To też car dał wyraz zadowolenia swego przez to, że, rozmawiając ze śpiewakami z Rewla, którzy ładny kwartet zaprodukowali, użył języka niemieckiego, chociaż wiedział, że umieją mówić po rosyjsku, i poprosił ich, aby raz jeszcze u niego kwartet odśpiewali. Kiedy zaś car z carową opuszczali Hungerburg, przypuszczono całą publiczność do samego okrętu, na który wsiadali, czego dotąd nigdy i w żadnem miejscu nie dozwalano.

Jeden z wyższych oficerów rosyjskich miał oświadczyć, że manewry pod Narwą były tylko paradą wojskową, prawdziwy obraz bitwy przedstawią zaś dopiero manewry, jakie się nad granicą austryacką odbyć mają, gdzie dowodzić będą jenerałowie Hurko i

Z KRAKOWA.

Od kilku tygodni chodzę i zbieram materyały do mojej kroniki krakowskiej. Niestety w epoce, kiedy gospodarze cieszą się najpełniejszem żniwem, na niwie kronikarskiej, która inaczej nazywa się brukiem krakowskim, najzupełniejszy, rozpaczliwy przednowek. Jedyne fakta, które znajduję zapisane w moich notatkach, to: upał, brak powietrza, w restauracyach mięso nieświeże... i na tem koniec. Zdarzeń żadnych, wypadków tyle, co nic. Pomimo upałów nawet psy się jakoś nie wściekają. Kiedyś wybuchł pożar w nocy, zdawało się, że przecie coś będzie do opisywania; cóż kiedy natychmiast zjawił się p. Eminowicz, ogień „zlokalizował“ i pożegnaj się kronikarzu z najpiękniejszemi nadziejami. Nawet nie udała się na kolei transwersalnej powtórna edycya wypadku kolejowego z Blowic. Woda podmyła groblę, ale zaraz dyrekcya postarała się o naprawienie dziury — i żaden pociąg w nią nie wpadł. Z takim p. Eminowiczem i z taką dyrekcyą kolei egzystencya kronikarza staje się poprostu niemożliwą.

Nudy moje i rozpacz doszły do tego stopnia, że kiedyś aż wziąłem do ręki *N. Reformę*, szukając, czy tam nie znajdę czego, czembym się mógł przynajmniej zirytować, bo inne „opozycyjne“ krakowskie pisma jak *Figaro* lub *Djabeł*, nawet zirytować nie mogą, a prócz tego unikam ich nie lubiąc używać rękawiczek...

Ale i tu spotkało mnie rozczarowanie. Wpada mi w oczy artykuł wstępny, a w nim taki ustęp o krakowskich t. zw. Stańczykach: „Póki jeszcze byli tam ludzie tej miary jak Adam Potocki albo Szujski, pryzmat tej partyi był pryzmatem zasad silnych, wyrobionych, pracą ducha zdobytych.“

Przecieram oczy, czy to jakie *qui pro quo*, czy ja od gorąca zmysły postradałem? — ale nie, zdanie to stoi istotnie w *N. Reformie*, w numerze z d. 10go sierpnia 1890 r. Jest to numer podwójny, wydany w miejsce poprzednio skonfiskowanego przez prokuratoryę państwa.

Pojmuję, że wiele się robi ustępstw dla prokuratoryi państwa, ale żeby aż do tego dochodził w takich wypadkach serwilizm patentowanych i wyłącznie uprzywilejowanych organów demokracyi i liberalizmu, że wychwala się „zasady silne, wyrobione, pracą ducha zdobyte,“ takich Stańczyków jak Adam Potocki lub Szujski, nazajutrz po konfiskacie, jedynie dla przypodobania się władzom sądowym, jak wiadomo mającym dla Stańczyków pewną słabość, to już doprawdy zawiele. Dawnoż to jak ten sam dziennik niestworzone rzeczy wypisywał na tego samego Szujskiego? Dzisiaj Szujski dobry, żeby nim bić Bobrzyńskiego.

Że *N. Reforma* zapomina o rzeczach nieco dawniejszych, nic tak dziwnego, wszak zdaje się, że pracują w niej obecnie bardzo młode siły, które nie pamiętają ani Szujskiego, ani tego co się o nim dawniej mówiło.

Bardziej przerażającym objawem jest, że tenże dziennik zaczyna już zapominać, co twierdził parę tygodni, a nawet kilka dni temu. Zupełnie jak starcy, co opowiadają o bitwie pod Grochowem lub Ostrołęką, a nie poznają ludzi, z którymi rozmawiali wczoraj. Widocznie *Nowa Reforma* robi się już *Starą Reformą*. Trzeba będzie pomyśleć o założeniu jakiejś „Nowszej,“ czy „Najnowszej Reformy,“ któraby naprawdę odpowiadała swojej nazwie, a nie nazywała się „Nowa“ *pro forma*.

Pamiętają jeszcze wszyscy czytelnicy *Czasu* z jakiem uniesieniem i uwielbieniem przyjął organ liberalizmu i demokracyi wystąpienie p. Korzona na zjeździe historycznym we Lwowie, żądające aby uchwalono naganę dla „szkoły krakowskiej“ i należącego widocznie do niej niegdyś w Rzymie Cycerona, za postawioną zasadę: *historia vitae magistra.* Jeżeli w Hadesie czytują dzienniki, biedny Cycero musiał włosy wyrywać sobie z żałości — ale dobrze zrobił jeśli się z tą operacyą nie bardzo pospieszył. W trzy tygodnie niespełna potem, ta sama *Reforma* w powołanym już artykule o p. Bobrzyńskim pisze z całą powagą: „*Historia est vitae magistra*... Mądry jest ten, kto z dziejowego doświadczenia umie dla życia wysnuć naukę.“ Cycero się ucieszył, lecz co powie p. Korzon, co mówi logika i konsekwencya? Ale co znaczy konsekwencya! Wszelka broń dobra, byle bić przeciwnika — cel uświęca środki.

Jeszcze zabawniejsza rzecz stała się świeżo. Pan Czesław Pieniążek wydał broszurkę bibliograficzno-krytyczną o wydawnictwach Mickiewiczowskich. Dnia 4 lipca pochwaliła ją *N. Reforma* nazywając ją „sumiennie opracowanym obrazem literatury Mickiewiczowskiej“ i zalecając jako zajmującą do czytania.

Ale co innego lipiec, a co innego sierpień. W lipcu było ciepło lecz były i chłodniejsze dnie — sierpniowe upały snać zupełnie pomąciły myśli sprawozdawców dziennikarskich. Dnia 17 sierpnia ta sama *N. Reforma* w tej samej rubryce „Wiadomości naukowych i literackich,“ jak gdyby nigdy nic, zawiadamia znów swoich czytelników o tej samej broszurce, ale w innych nieco słowach. Broszura, która była w lipcu sumienną pracą, stała się nagle w sierpniu objawem pseudo-krytyki, krytyki gadzinowej, rzeczą „napisaną dorywczo,“ „z nader słabą znajomością przedmiotu,“ „naiwną,“ „panegirykiem wywołującym tylko uśmiech politowania na ustach wykształconego czytelnika.“

Gdzież więc teraz prawda? W lipcu czy sierpniu szukać jej należy? Poczekajmy, może wrzesień znów co nowego przyniesie.

Tymczasem dziennik złapany na gorącym uczynku przez tak dwustronnie ocenionego autora, zamiast przyznać się do winy, krzyczy w numerze wczorajszym na gwałt, że to p. Pieniążek „napadł nań w sposób tylko sobie właściwy,“ a sprzeczność dwóch recenzyj tłómaczy tem, że pierwsza była zamieszczoną dorywczo i na prośbę jednego z przyjaciół autora, druga zaś miała być jej korektywą.

Tylko że w tej drugiej nie wspomniano o pierwszej ani o potrzebie jej sprostowania, ale tak podano ją *mir nichts dir nichts*. Zresztą takie tłómaczenie ładne światło rzuca na traktowanie przez redakcyę spraw i czytelników. Ja myślałem, że w *N. Reformie* czyni się wszystko z rozwagą, w imię zasad, bez względu na osoby. Co za złudzenie! I tam prośbami można coś uzyskać, i tam drukują recenzye nie przeczytawszy ich, a dla względów ludzkich chwalą to co sprzeciwia się opiniom redakcyi. Cnoto, gdzież jesteś, kiedy cię już nawet w *N. Reformie* niema, gdzie dotąd ostatnie miałaś schronienie!

Na takiem postępowaniu zyskuje niewątpliwie wszechstronność sądu czytelników dziennika, ale któż im teraz zaręczy, że za kilka tygodni nie będzie odwołany ten drugi wyrok redakcyi, spowodowany może znów jakąś osobistą niechęcią czy urazą? Jako życzliwy przyjaciel, radziłbym czytelnikom *N. Reformy* w ogóle nie spuszczać się na jej sądy, to będzie najbezpieczniej.

Takie to są, nie jedyne zresztą, przerażające skutki upałów. „Wpływ kanikuły na osłabienie pamięci u liberałów,“ oto zajmujący temat dla psychologów i lekarzy; i dziwna rzecz, że nie był on traktowanym w żadnym z referatów na świeżo odbytym kongresie lekarskim w Berlinie. Wszak wzięło w nim udział wielu lekarzy z Krakowa, tak wielu, że przez 10 dni nie można było dostać medyka „ani na lekarstwo.“ Zanotować zaś godzi się, że przez cały ten czas stan zdrowia w mieście naszem wcale się nie pogorszył, owszem śmiertelność podobno nawet całkiem prawie ustała.

Byłbym wdzięcznym, gdyby kto z uczonych wytłómaczył mi to ciekawe zjawisko, jak również i to drugie: że co rok w czasie największej suszy — jedynie dzienniki wyłamują się z pod ogólnych praw przyrody i bywają owszem najbardziej wodniste.

I tego też lata nic nie pomógł zjazd cesarzy, nie pomogła nawet rezygnacya marszałka; dzienniki są tak wodniste, że stałą w nich siedzibę obrały sobie, jak na stawach, same kaczki, bąki i tym podobne wodne ptastwo. Do najładniejszych naszych krajowych okazów należą doniesienia z Galicyi do dzienników wiedeńskich: o rezygnacyi namiestnika hr. Badeniego, wypartego przez Stańczyków, którzy na nim srogiego doznać mieli zawodu, oraz odkrycie, że właściwym powodem złożenia laski marszałkowskiej przez hr. Tarnowskiego była popierana przez hr. Badeniego kandydatura prof. Bobrzyńskiego na posadę wiceprezesa Rady szkolnej.

Wszakże co tu dziwić się dziennikom wiedeńskim, kiedy myśliwstwu oddał się niedawno sam *Czas*. Dziesięć dni temu pierwszy z dzienników podał wiadomość o rezygnacyi marszałka. Wielu ludzi uwierzyło, a między niemi nawet najwyższe sfery urzędowe we Lwowie i w Wiedniu. Suszą sobie głowę nad wyszukaniem nowego marszałka, zupełnie niepotrzebnie. Gdyby czytywali *Kuryera Polskiego* byliby się zaraz na trzeci dzień dowiedzieli, że to była najprostsza w świecie kaczka. Ja to oddawna już spostrzegłem i twierdzę śmiało, choć dla szyku jeszcze do *Czasu* lubię pisywać — że co do informacyj niema jak *Kuryer Polski.*

I ja też złapałem się na to — a że nie jestem lubownikiem polowania na ptastwo wodne, postanowiłem rzucić odtąd dzienniki, a wziąć się raczej do czytania książek. Istotnie natrafiłem na kilka tak ważnych i zajmujących, że muszę wrażeniami podzielic się z szerszą publicznością.

Naprzód wpadła mi w rękę książeczka o Mickiewiczu, której dotąd nie znałem. Autorem jej p. Stanisław Miłkowski. Jeszcze o Mickiewiczu — pomyślałem ujrzawszy jej zieloną okładkę z orłem polskim na czele. Jakżem dobrze zrobił, żem się tem nie zraził. Już zaraz druga karta tytułowa jest bardzo pouczającą: „Adam Mickiewicz, jeden z najznakomitszych poetów polskich...“ Ja myślałem, że on jest najznakomitszym i byłbym w tym błędzie umarł może, gdyby nie p. Miłkowski. — Jemu zawdzięczam jeszcze kilka innych wiadomości. Powszechnie sądzą, że miejscem urodzenia Mickiewicza był Nowogródek albo Zaosie. Błędne mniemanie! — poeta przyszedł na świat „w Zaosinie“. Szkode, że nie powiedziano tam, w jakim kraju ani nawet w jakiej części świata leży ta miejscowość, której na żadnej mapie nie znajduję. Dalej czytam, że w r. 1801 Adam — mając lat trzy — oddanym został do szkoły OO. Dominikanów w Nowogródku, że przyjacielem poety z czasów studenckich był Mikołaj „Wereszczako“, i że Mickiewicz „oto jeden jeszcze z tych wysłańców cara, okrutnego, jak starożytny Kaligula“ i t. d. Żeby przynajmniej jaki „nowożytny“ Kaligula, to jeszcze byłoby pół biedy.

Po przeczytaniu książeczki zachodziłem w głowę, kogo to autor mógł mieć na myśli obok Mickiewicza, gdy go nazywa tylko jednym z najznakomitszych poetów polskich — Krasińskiego ani Słowackiego przecie nie, nawet Kochanowskiego zapewne nie. Chyba którego z dziś żyjących, bo źródło poezyi wcale nie wyschło w naszych czasach.

Oto n. p. jest młody poeta p. Wacław Lieder, który już drugim obdarza nas tomem swych rymowanych utworów. Jest to właściwie puszczony na próbę urywek „Z księgi lirycznej.“ Przedmowa

Dragomirow, a popisywać się będą tacy przywódzcy kawaleryi jak Strukow i Ter-Assaturow.

Odnośnie do tej uwagi pisze jeden z korespondentów rosyjskich, że będzie rzeczywiście bardzo zajmującem przypatrzyć się temu, jak dwaj jenerałowie, którym w razie wojny europejskiej wypadłoby dowodzić najważniejszemi częściami armii rosyjskiej, wywiążą się z zadania poruszania masami wojska, jakich w celu odbycia manewrów nigdy jeszcze w jednem miejscu nie zgromadzono. Pod dowództwem Hurki zostawać będą dwa całe korpusy armii, a nadto dwie brygady miejscowe i pięć dywizyj kawaleryi, Dragomirow zaś dowodzić będzie czterema korpusami, trzema brygadami miejscowemi i czterema dywizyami kawaleryi. Środkowym punktem manewrów będzie Równo na Wołyniu, oddalone 40 kilometrów od granicy austryackiej.

Manewry trwać będą od 8 do 15 września. Jenerałowi Hurko przydanym będzie jako szef sztabu znany ze swych publikacyj wojskowych jenerał Puzyrewski, uchodzący za najlepszego z młodszych jenerałów. Na zdolności dwóch oficerów kawaleryi, którzy przeciw sobie manewrować mają, opierają Rosyanie wielkie nadzieje na przypadek wojny. Podpułkownikowi Strukowowi ma przypaść zadanie dowodzenia kawaleryą na przypadek wojny z Niemcami, a Assaturowowi na przypadek wojny z Austryą. Strukow ma dziś lat 50, jest uczniem Skobelewa i dzieli przekonania jego o potrzebie występowania w wojnie bez litości. Dowodził on też już w wojnie tureckiej przednią strażą Skobelewa i odznaczył się dzielnością akcyi. Jenerał Ter Assaturow ma lat 54, pochodzi z plemienia kaukazkiego, odbył wszystkie swe kampanie w Azyi i przejęty jest cały duchem jeźdźców kaukaskich. Tak on, jak i Strukow uchodzą za zaciętych stronników partyi wojennej w Rosyi.

Mandat Freycineta, jako senatora departamentu Sekwany, kończy się w styczniu roku przyszłego. W czasie poprzednich wyborów w r. 1881 wybranym on został w czterech departamentach Ariège, Seine, Tarn et Garonne i w Indyach francuskich, a przyjął wybór departamentu Sekwany. Jak zapewnia *XIX Siècle*, zamierza on w przyszłych wyborach kandydować jedynie w departamencie Tarn et Garonne, w którym wybór swój uważa za najpewniejszy.

Dziennik Zagrzebski zamieszcza następujący telegram korespondenta swego belgradzkiego: „Ignatiew przyjmował w tych dniach w Wiedniu deputacyę serbską, do której odezwał się w te słowa: Rosya nie ofiarowała nigdy Austro-Węgrom Bośni i Hercegowiny. Nie jej też winą, że kraje te dostały się w myśl postanowień traktatu berlińskiego Austro-Węgrom. Nie tracę jednak nadziei, że się Serbowie wszyscy wyzwolą z pod obcego jarzma i połączą z sobą. Wtenczas też dopiero będzie czas stosowny do zajęcia się kwestyą macedońską. Jestem przekonany, że się tymczasem i Bułgarzy z Serbami pogodzą.“

Fremdenblatt reprodukując ten telegram, oświadcza, że czyni to jedynie dlatego, aby hr. Ignatiewowi podać sposobność do sprostowania jego treści.

Jak donoszą z Aten do *Polit. Corresp.*, ma się tam odbyć w dniu 24 b. m. wielkie zgromadzenie ludowe, które się zajmie sprawą zamianowania biskupów bułgarskich w Macedonii Spodziewają się, że weźmie w niem udział około 2.000 Greków macedońskich. Inicyatorowie zgromadzenia tego mają zamiar wniesienia na niem rezolucyi, wzywającej rząd grecki, aby się upomniał o naruszenie praw patryarchatu ekumemicznego i narodowości greckiej w Turcyi.

Podpisana już ugoda angielsko-portugalska w sprawie afrykańskiej oddaje, jak donosi biuro Reutera, Anglii południowo-wschodnią i południową część jeziora Nyassa, a oprócz tego kraj Blantyne i kraje nad górnym biegiem rzeki Shire. Sfera interesów angielskich rozciągać się będzie na zachód od jeziora Nyassa aż do rzeki Kokombo, jednego z dopływników rzeki Zambezi. Ugoda zastrzega nadto Anglii wolność żeglugi na rzece Zambezi i szeroki pas wzdłuż tej rzeki, łączący posiadłości angielskie na południe rzeki Zambezi położone z posiadłościami leżącemi po północnej jej stronie. Ta sama ugoda zapewnia też kolonii portugalskiej Angola kraje w głąb Afryki od niej się rozciągające, a kolonii mozambickiej znaczne przestrzenie ku północy aż do rzeki Rowuma, a ku zachodowi aż do jeziora Nyassa.

Salcburg 22go sierpnia. Przybył tu belgijski minister skarbu Beernaert.

Fulda 22 sierpnia. Konferencya biskupów została dzisiaj o godzinie wpół do 8ej zamkniętą nabożeństwem u grobu św. Bonifacego. Uchwały konferencyi zachowane zostaną w tajemnicy. — Książę-biskup Dr Kopp wyjechał o godzinie 9ej do Duderstadt, miejsca swego urodzenia. Reszta uczestników zjazdu opuści Fuldę w przeciągu dnia dzisiejszego.

Paryż 22 sierpnia. Rada ministrów zajmowała się nowym projektem taryfy cłowej. Minister robót publicznych Yves Guyot doniósł, iż polecił zbadać projekt urządzenia w Paryżu portu dla okrętów morskich. Minister wojny Freycinet zawiadomił, iż 1 i 2 korpus armii manewrować będą bezdymnym prochem. Minister weźmie udział w tych manewrach około 15 września.

Konstantynopol 22 sierpnia. Margr. Salisbury doniósł Porcie, iż Anglia nie może zawrzeć konwencyi w sprawie ewakuacyi Egiptu w pewnym oznaczonym terminie. Anglia zdecydowaną jest stanowczo Egipt opuścić, nie może jednak już teraz oznaczyć czasu, w którym to nastąpi, gdyż naraziłoby to na szwank ukonsolidowanie dzieła reformy i uczyniłoby illuzorycznemi poniesione finansowe i inne ofiary.

Konstantynopol 22 sierpnia. Artin basza przedłożył już gabinetowej kancelaryi sultana memoryał komisyi, mającej ułożyć projekta reform dla Armenii. W skład komisyi wchodzili: Vahan efendi, Bedros efendi i Agob basza. Jakkolwiek projekta mają być ogólnikowe i umiarkowane, to jednak wątpią w ich przyjęcie, gdyż powołani do ich zbadania funkcyonaryusze pałacowi: jenerał Derwisz basza, były minister sprawiedliwości Dżewdet basza, Rhagob basza i pewien armeński renegat, są przeciwnikami koncesyj. Dymisya armeńskiego patryarchy nie została jeszcze przyjętą, Spodziewają się, iż da się on jeszcze skłonić do cofnięcia dymisyi.

KRONIKA.

Kraków 23 sierpnia.

— **Arcyksiążę Rainer**, wracając ze Lwowa do Wiednia, przejechał dzisiaj rano przez Kraków.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski wyjechał wczoraj wieczorem do Ischl. — Prezydent Sądu krajowego p. Jasiński udał się dziś rano do Lwowa. — Hrabina Romanowa Potocka przybyła dziś do Krakowa i udała się do Balic w odwiedziny do ks. D. Radziwiłłów. — Artysta rzeźbiarz p. Rygier powrócił do Krakowa.

— **Ks. Jerzy Czartoryski**, jak nam donoszą z Krynicy, przechadzając się przedwczoraj wieczorem po parku, upadł i zwichnął, czy też złamał rękę. Lekarze obecni w Krynicy nic stanowczego o skutkach wypadku nie wyrzekli; wezwano prof Dra Obalińskiego, a podobno i innych specyalistów z Krakowa Książę cierpi bardzo, a wszyscy go otaczają głębokiem współczuciem.

Równocześnie piszą nam z Muszyny: Ks. Jerzy Czartoryski, bawiący od kilku dni w Krynicy, zwichnął przedwczoraj na przechadzce górskiej lewą rękę w łokciu. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił księciu Dr Lorencki, zawezwawszy Dra Dzięgowskiego z Muszyny. Późno wieczorem wezwano telegraficznie prof. Dra Rydygiera z Krakowa.

— **Hr. Władysław Koziebrodzki** zawiadomił z Zakopanego Wydział krajowy, iż wskutek choroby nie może objąć urzędowania. Wobec tego p. Marszałek telegraficznie zapytał bawiącego w Truskawcu p Brykczyńskiego, czy nie mógłby objąć zastępstwa członka Wydziału krajowego.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę młodszą Jadwigę Czernecką w Brzeżanach, stałą nauczycielką 6-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Brzeżanach.

— **Zmiany wśród duchowieństwa dyecezyi.** X. Józef Łobczowski, notaryusz konsystorza, ustanowiony został administratorem parafii w Rudawie; X. Józef Woźniak, wikary w Rudawie, przeniesiony do Babic; X. Joachim Dziża, wikary w Babicach, mianowany katechetą szkoły chłopców i dziewcząt w Chrzanowie.

— **Nowy rok szkolny** w szkołach średnich i ludowych rozpoczyna się już za dni kilka. Panuje wskutek tego w mieście ruch więcej ożywiony, rodzice bowiem wracają z dziećmi uczęszczającemi do szkół, z prowincyi zaś nadjeżdżają uczniowie z rodzicami lub opiekunami. O terminie wpisów wystawione są już zawiadomienia za kratkami wszystkich szkół średnich i ludowych. Po rogach ulic plakatami zawiadomiło Towarzystwo muzyczne krakowskie, iż nowy rok szkolny w tutejszem konserwatoryum muzycznem rozpoczyna się z dniem 1 września. Wpisy i egzamina wstępne trwać będą od 1 do 14 września. Magistrat zaś krakowski również plakatami ogłasza, iż w dniu 1 września rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kazimierzu. Wpisy odbywać się będą w dniach 28, 29 i 30 sierpnia b. m. w godzinach od 8—12 w południe, od 3—6 po południu i od 7—9 wieczór. Magistrat wzywa majstrów, aby uczniów swych zapisywali do tych szkół, w których czerpać mogą naukę tak bardzo potrzebną każdemu rękodzielnikowi.

— **Koncerty w ogrodach publicznych.** W ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka. — Również w parku Krakowskim odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Muleczka.

— **Pogrzeb bł. p. porucznika Józefa Pollatschka** ze szpitala garnizonowego na zamku odbył się wczoraj o godzinie 5 po południu. Pogrzeb urządzony był z całym ceremoniałem, przepisanym dla oficerów tego stopnia. Na trumnie korpus oficerski 57 pułku złożył piękny wieniec. Za trumną szła matka i brat zmarłego z Wiednia. Po rodzinie szedł najbliższy zmarłemu korpus oficerów 57 pułku; za nim JE. komendant korpusu Krieghammer z jenerałami i oficerowie wszelkiej broni załogi krakowskiej, bardzo licznie zebrani. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu izraelickim. Pochodowi pogrzebowemu przez całą drogę towarzyszyły tłumy osób.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tulawy, w powiecie śniatyńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Cesarz chrzestnym ojcem.** *Gazeta Przemyska* donosi: W rocznicę uroczystości urodzin Cesarza, powiła żona gospodarza z pod Ustrzyk syna. Uradowany ojciec, udał się telegraficznie do Cesarza z prośbą, aby nowonarodzonemu dziecięciu raczył być łaskawie ojcem chrzestnym. Odpowiedź przychylna przyszła odwrotnie wraz z przekazem telegraficznym na 100 złr. i z poleceniem dla starosty zastąpienia Cesarza przy obrzędzie chrztu.

— **Greka na Węgrzech.** Węgierski minister oświaty rozesłał do wszystkich inspektorów, czyli jak na Węgrzech nazywają: naczelnych dyrektorów nauki, stanowcze rozporządzenie, aby już z nowym rokiem szkolnym zaprowadzono ustawą przepisane zmiany w nauce gimnazyalnej. Zmiany te wypływają z ustawy, usuwającej naukę greki. Czas na nią dotąd przeznaczony ma być poświęconym nauce rysunków i obszerniejszemu, ściślejszemu nauczaniu języka i literatury węgierskiej, tudzież czytaniu klasyków greckich w tłomaczeniu węgierskiem. Zmiana ma być dokonaną stopniowo, a obecnie zacznie się od klasy piątej, ale w ten sposób, że będą utworzone dwa oddziały tej klasy; jeden według dotychczasowego systemu, drugi według nowego, a rodzicom uczniów pozostawia się swobodę zapisywania dzieci do jednego lub drugiego oddziału. W ciągu roku szkolnego przechodzić z jednego na drugi nie wolno.

— **Rozmaitości** Proces o zerwane małżeństwo. Przed trybunały angielskie często bardzo wytaczane bywają sprawy o złamanie obietnic matrymonialnych, lecz proces, który osądzono przed paru dniami w Lewes wychodzi z ram pospolitych spraw tego rodzaju.

W Londynie istnieje pewien dziennik (jest ich nawet kilka), którego specyalnością jest ogłaszanie ofert matrymonialnych i ułatwianie poznania ludziom, którzy pragną połączyć się węzłem dozgonnym. Jedno z takich pism nosi nazwę *The matrimonial News* i redagowane jest przez niejakiego p. Duncan, człowieka 64-letniego.

Otóż w marcu roku zeszłego młoda dziewczyna, należąca do rodziny powszechnie szanowanej, wnuczka baroneta i siostrzenica admirała angielskiego, miss Gladys Knowles, napisała do administracyi pisma, prosząc o przysłanie sobie jednego egzemplarza. Pocztą odwrotną otrzymała żądany numer wraz z listem od redaktora, uwiadamiającym ją, iż jeśli sobie życzy ustnego porozumienia, gotów jest udzielić jej kilku chwil rozmowy.

Miss Gladys Knowles, jako prawdziwa córka Ewy, ciekawa (jak się tłómaczyła w toku śledztwa) „zobaczyć co to takiego“ i „przez figle“ udała się, nie mówiąc nic o tem matce, do biura p. Duncan. Był to krok śmiały, jak na dwudziestoletnią dziewczynę

P. Duncan po zadaniu pannie Knowles zwykłych pytań, w dalszej rozmowie opowiedział jej, że był dwukrotnie żonatym, że ma znaczny majątek w gotówce, kamienicach i willach i wreszcie oświadczył, że gdyby nie był tak starym, gotówby sam ją poślubić. Dodawał, że przez lat czterdzieści skojarzył 40.000 małżeństw i że do klienteli jego należeli synowie i córki parów.

Wymowa p. Duncan sprawiła pewne wrażenie na młodej dziewczynie, która, za powrotem do domu, opowiedziała matce o swej przygodzie. Pani Knowles była bardzo niezadowolona z wyprawy swej córki; pomimo to jednak po paru dniach przyjęła odwiedziny p. Duncan, który przybył w pięknym parokonnym ekwipażu, był bardzo ożywionym i miłym, przy pożegnaniu zaś, ściskając rękę panienki, rzekł jej: „Gladys, kocham się w tobie szalenie“. Odwiedziny ponowiły się jeszcze kilkakrotnie, woził on czasami miss Knowles powozem swoim do Parku. Podczas jednej z takich przejażdżek prosił o jej rękę. Dziewczyna żądała dwudziestu czterech godzin do namysłu, poczem napisała do p. Duncan, iż zgadza się na jego propozycyę.

Pani Knowles nie została o tem powiadomioną i dowiedziała się o zaręczynach później, zobaczywszy pierścionki, jakie redaktor *Matrimonial News* ofiarował swojej narzeczonej. Pomimo to pozwoliła córce swej udać się na jeden dzień do willi p. Duncan w Grays Court. Narzeczeni wyruszyli razem w sobotę. Ślub miał się odbyć nazajutrz, w niedzielę, lecz z powodu nieobecności miejscowego rektora został odroczony i miss Gladys powróciła do matki, nie zmieniwszy nazwiska.

W tydzień potem p. Duncan przyjechał po swoją narzeczoną, aby ją zabrać do Grays Court, gdzie miał ją poślubić nazajutrz. W drodze ofiarował jej pierścionek, wartości 180 funtów szt. W niedzielę rano panna Gladys obudziła się w nadziei zostania wkrótce mrs. Duncan, lecz zaszła nowa przeszkoda. Rektor był wprawdzie obecnym, lecz oblubieniec zapomniał w Londynie indultu, otrzymanego od arcybiskupa; postanowiono więc, że narzeczeni połączą się węzłem małżeńskim nazajutrz, za powrotem do Londynu.

Obietnice te ponawiały się jeszcze kilkakrotnie, lecz nie zostały wcale spełnione. Miss Gladys wikłała się coraz bardziej w ten nielegalny stosunek, wreszcie wyznała wszystko matce, która zagroziła uwodzicielowi, iż wytoczy mu proces, jeśli nie poślubi córki jej natychmiast. P. Duncan odparł na to, że wrazie gdyby go zaskarżyli przed sąd zgubi na reputacyi pannę Knowles, opowiadając, iż przepędziła z nim parę dni w hotelu.

Pomimo to jednak proces został wytoczony przez rezolutną pannę, która na audyencyi opowiedziała sama wszystkie swe awanturnicze przygody. P. Duncan nie stawił się w sądzie. Został on skazany na wypłacenie pannie Knowles w drodze odszkodowania 10.000 funtów szt.

— **Wybryk mody.** W Paryżu pojawiły się wachlarze, wyrabiane z jedwabiu lub pergaminu, pokryte pyłkiem ze skrzydeł motylich. Wachlarze powyższe mienią się kolorami skrzydlatych stworzonek wszystkich okolic i żywością barw przechodzą wszelkie porównania. Jest zatem nadzieja, iż do tępienia kolibrów świeży wybryk mody dorzuci mordowanie *en gros* motyli.

— **Co to kosztują wojny?** Parlamentowi angielskiemu przedłożono wykaz wydatków, poniesionych przez rząd angielski na różne wyprawy wojenne, jakie armia angielska od r. 1857—1890 w różnych częściach świata podejmowała. Wojna z Chinami od r. 1857—1862 kosztowała 6 milionów funt., wyprawa abisyńska od r. 1867—1870 pochłonęła olbrzymią kwotę 8,300.000 funt. Na wojnę w południowej Afryce (1879—1880) wydano 2,772.720 funt.; na wyprawę Nilową (1884—1885) 1.250.000 funt. Nieudana odsiecz jenerała Gordona w Chartumie pociągnęła za sobą wydatek 500.000 funt.; wojna afgańska (od 1880—1886) kosztowała 3.000.000 funtów. Ogółem w ciągu lat 33 wydała Anglia na wojny 21,822.720 funtów szterlingów — czyli około 250,000.000 złr. wal. austr. Trzeba wziąć na uwagę, że to same małe wojny, w których zaledwie drobna część sił zbrojnych angielskich była czynną. Cóżby kosztowała wojna z kilkumilionową armią?

— **Ile waży ks. Bismarck?** Exkanclerz niemiecki, mimo swego podeszłego wieku, nie należy do słabych ludzi, bo jak stwierdzono podczas obecnego pobytu w Kissingen, waży teraz 205 funtów i 300 gramów. W r. 1874 ważył 207, w r. 1876: 219, 1877: 230, 1878: 243, 1879: 247, 1880: 237, 1881: 182, 1883: 202, 1885: 205, 1886: 207 4/5, 1887: 207 funtów.

— **Fachowa uwaga.** Malarz C. pokazuje pracownię ogrodnikowi, sąsiadowi swojemu ze wsi. — Jakże znajdujesz tego „Adama i Ewę w raju ziemskim?“ — Bardzo ładne, ale... — Co? Włożyłeś pan w ręce Ewy gatunek jabłka, który jest znany zaledwie od lat dwudziestu.

— **Wytrwały cyklista.** Pisma francuskie donoszą o odbytej świeżo podróży na bicyklu, która w rocznikach wędrówek na żelaznych rumakach nie ostatnie zajmie miejsce. Pewien cyklista dokonał wycieczki z Paryża do Tuluzy na Bordeaux w cztery dni i dwie godzin. Droga wynosiła 830 kilometrów Powinszować wytrwałości tak jeźdźcowi, jak i rumakowi.

— **Wilhelm Tell mytem.** Dotychczas Szwajcarzy nie chcieli uznać tego, co dowiodła oddawna krytyka historyczna, a mianowicie, że Wilhelm Tell nigdy nie istniał. Rząd kantonu Schwyz powziął uchwałę, na mocy której rozdział, odnoszący się do Tella, Gesslera i do przysięgi na Grütli ma być wyrzucony z historyj, służących do użytku szkół kantonalnych. Decyzya ta jest w sprzeczności z wyrokiem, ogłoszonym przez kanton Uri przed latu kilku, na mocy którego spalono dzieło uczonego zurychskiego, który wykazał ostatecznie pochodzenie legendowe tej słynnej patryotycznej opowieści.

— **Wdowa Garibaldiego.** Dzienniki włoskie potwierdzają pogłoskę, iż wdowa po Garibaldim wstępuje w związki małżeńskie z Drem Tanfarma z Livorno, którego poznała przed dwoma laty podczas choroby syna Garibaldiego, Manlia.

— **Crinivorax humanus.** Na dnie duszy każdej mól podobno jakiś siedzi i gryzie i gryzie tak, jak na dnie ciała każdego tkwi *bacillus*, który je toczy i toczy... Specyaliści wyszukali już moc takich bacillusów. Świeżo znowu paryski lekarz Dr Saymonne po kilkuletnich studyach wykrył bacillusa, który jest powodem łysin, niszcząc rosnący włos. Nazwisko jego *bacillus crinivorax humanus.* Kształty jego nie odbiegły daleko od przeciętnego typu laseecznika, wygląda bowiem, jak przecinek, odwrotnie postawiony. Łebek jego cienki, jak najcieńsze zakończenie igły, ogonek zato obfity, jak najobfitszy z ogonów merynosa. Pocieszna figura.

Gdzieby też nie obrał sobie siedliska ten włosów ludzkich tępiciel. Ani cholery nie udaje, ani gruźlicy, ani wścieklizny; nie zabija, o śmierć nie przyprawia, jeno najspokojniej spaceruje po włosach tu i tam, dopóki włosy razem z nim na wędrówkę się nie wybiorą. Figlarz, zostawia tylko: *locus ubi Troja fuit.* Szczęściem, rozmnaża się wolno, inaczej co do włoska wytępiłby włosy. Obserwowany w preparatach pod mikroskopem, porusza się niezmiernie szybko, ruchem świdrowatym, ostrym końcem zwrócony naprzód.

Saymonne robił doświadczenia z kawałkami skóry, obrosłej włosem z czaszki ludzkiej i zwierząt, tej ostatniej laseecznik nie napadał wcale, gromadził się zaś w pierwszej tłumnie, przyczem charakterystyczny występował objaw: włosy, niby zeschnięte, odłamywały się tuż przy skórze i odpadały. Cebulki włosowe, wypełnione *bacillusem*, zanikały zupełnie. Przytem wydzielały się obficie kwasy, a cebulka włosowa, w stanie rozkładu złożona na papierku próbnym (lakmusowym), zabarwiała go silnie na czerwono. Dalsze badania wykazały, że miano tu do czynienia z kwasem siarczanym. Podczas doświadczeń chemicznych spotykano się często z osadami soli ołowianych, których pochodzenie wydawało się niejasnem.

Obecnie przekonano się, że mikroby przechowywują kwasy w wielokątnych komórkach t. zw. ołowianych (*chambres de plomb*) w grubszej części ciałek swoich. Dlatego też to bakterye, w spokoju w płynach zawieszone, zawsze częścią tą ciała grubszą, opadają na dół. Działanie to po prostu ciężaru ołowiu.

Dalsze badania nad laseecznikiem włosów doprowadziły Dra Saymonne do przypuszczenia w nich jakiejś cząsteczki zmysłu powonienia, czułe bowiem są bardzo na środki o silnych zapachach, których też wynalazca ich jako broni przeciw nim używa. Pod działaniem kwasu kakodylowego (związek arszenikowy) laseeczniki ustępują, cofając się jakby przed zarazą. Środek to wszakże silnie trujący. Saymonne zatem poleca raczej tępić mikroby nacieraniem głowy preparatem, złożonym z 50-ciu gramów tranu wątrobianego i 50-ciu gramów soku cebulowego, zmieszanych z żółtkiem lub 25 gramami gumy. Wcieraj tedy, młodzieży, co sił starczy i czasu tran z cebulą i tępionego *crinivoraxa*, który nietylko pozbawia cię ozdoby, ale na fatalne podejrzenia naraża.

Oj, te mikroby, czego one nie bywają przyczyną!

— **Nekrologia.** Eufrozyna z Nowickich Słoniowska, wdowa po kupcu i obywatelu m. Krakowa, zmarła tu, przeżywszy lat 42.

Lwów 22 sierpnia. Wczoraj około godziny 5 z południa wybuchł nagle na Pasiekach miejskich ogień z pod strzechy chaty, stojącej o kilkanaście kroków od nowego budynku szkolnego, z niewiadomej dotąd przyczyny. W jednej chwili ogień objął całą strzechę i zaalarmował pracujących w polu mieszkańców. Na ratunek palącego się domu przybiegł najpierw tamtejszy kierownik szkoły p. Rudnicki, niosąc przy pomocy sługi szkolnego dwa haki, drabinę i konewki. Wkrótce potem zbiegło się wielu sąsiadów, którzy dzięki energicznym rozporządzeniom p. R. zlokalizowali pożar, ratując odległą tylko o 2 kroki stertę zebranego zboża, 1 stóg siana i budynki gospodarskie. Spaliła się tylko chata, a straty nie przenoszą 200 złr. Po upływie pół godziny od wybuchu pożaru przyjechała straż ogniowa miejska, której przypadło w udziale dokończyć ratunku. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, iż odległe to przedmieście posiada jedną tylko studnię, która tamtejszym mieszkańcom nie dostarcza potrzebnej ilości wody w normalnych stosunkach, cóż dopiero w wypadkach pożaru. I tak wczoraj po wyciągnięciu kilkudziesięciu wiader wody, zabrakło jej w studni, musiano więc radzić sobie błotem i gnojówką. W zimie zeszłego roku były aż dwa wypadki pożaru, a mieszkańcy w braku wody tłumili ogień śniegiem i rękami.

Dzienniki tutejsze donoszą, że minister oświaty zezwolił, aby począwszy od następnego roku szkolnego, wprowadzono naukę geometryi wykreślnej jako przedmiotu nadobowiązkowego w wyższych klasach gimnazyalnych, jednakże na razie na próbę tylko w dwóch gimnazyach galicyjskich, których wybór pozostawiono Radzie szkolnej krajowej.

Na uniwersytet tutejszy w letniem półroczu 1890 uczęszczało ogółem 1170 uczniów. Z nich było na wydziale teologicznym 354 (352 zwyczajnych i 2 nadzw.), na wydziale prawa 671 (642 zwyczajnych i 29 nadzw.), na wydziale filozofii 145 (71 zwyczaj. i 74 nadzwyczajnych, a w tej liczbie 52 słuchaczów farmacyi.). Ze względu na narodowość było: Polaków 765 (80 na teologii, 575 na prawach, 110 na filozofii), Rusinów 400 (274 na teologii, 92 na prawach, 34 na filozofii), Niemców 4 (3 na prawach, 1 na filozofii) i Bułgar 1. Ze względu na obrządek było rzym. kat. 550, gr. kat. 420, orm. kat. 6, ewang. 6, żydów 185. Całe czesne płaciło 645 słuchaczy (7 na teologii, 534 na prawach i 104 na filozofii); uwolnionych było od połowy czesnego 122, od całego czesnego 403 (w liczbie tej 339 słuchaczów teologii).

Towarzystwo oszczędności kobiet pospieszyło znowu na pierwszą wieść o strasznej klęsce gradowej w Rohatyńskiem, nieszczęśliwym włościanom tą klęską dotkniętym w pomoc i przesłało na ręce pani Anny z Gniewoszów Torosiewiczowej sumę 428 złr. dla najuboższych i dla wdów, zagrożonych skutkiem klęski po raz wtóry głodem.

Doniesienia policyjne. Organa policyjne aresztowały: Nawula Jędrzeja z Wyciąż, Czekaja Marka z Wadowic, Szelerniaka Jakóba z Bolechowic i Marcina Kijanię ze Stanisławia za pozostawienie koni swych bez dozoru na ulicy; Boguckiego Floryana z Krakowa za żebranie i pijaństwo; Mazura Jakóba z Bibic za prędką i nieostrożną jazdę przez ulicę Karmelicką; Tomasza Zimarza, służącego, z Jurkowa, za kradzież w służbie pod Nrem 7 przy ulicy Siennej; 2 osoby za pijaństwo, 19 za włóczęgostwo i wstręt do pracy i 16 ukarano policyjnie za przekroczenia dorożkarskie, służbowe i awantury uliczne.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu operetki.

W niedzielę 24 b. m.: Po raz trzeci i ostatni: *Kapitan Fracassa*, operetka w 3 aktach Dellingera, z p. Myszkowskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 25 b. m.: *Wesoła wojna*, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

We wtorek 26 b. m.: Po raz trzeci i ostatni: *Gwardzista*, opera komiczna w 3 aktach Artura Sulivana.

We środę 27 b. m.: Po raz trzeci i ostatni: *Koteczki*, operetka w 3 aktach Hugona Felixa.

We czwartek 28 b. m.: *Nitouche*, operetka w 3 aktach Hervego, z panią Bocskay w tytułowej roli.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 22 sierpnia naprzemian pochmurno, od czasu do czasu deszcz; termometr od 14·9 doszedł do 24·2 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 23 sierpnia stan jego był 746·0 mm., termometru 13·7 C. Wiatr umiarkowany zachodni.

W niedzielę dnia 24 sierpnia: św. Bartłomieja apostoła; w poniedziałek dnia 25 b. m.: św. Ludwika króla franc.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie na dochód chóru i orkiestry powiodło się bardzo dobrze.

„Wieniec pieśni polskich“, układu p. Słomkowskiego, orkiestra wykonała poprawnie. Panna Kałużyńska oddeklamowała z prawdziwem uczuciem śliczny wiersz Manuela: „Matka i dziecię“, a ponad program: „Ptaszynę“, poezyę nieznanego autora. Pani Skalska kon-

---

prozaiczna już nas korzystnie usposabia. Dziwnie skromny to musi być młodzieniec. Powiada bez ogródek, że tom pierwszy poezyj „rozszedł się w tak bajecznie małej ilości egzemplarzy, że nie chce jej wymienić, aby nie wywołać rumieńców wstydu na twarzy uczciwego czytelnika.“ Więc kto czytał te poezye, jeżeli jest uczciwym, musi się rumienić. Ja nie czytałem, więc się rumienić nie potrzebuję, ale przejęty jestem uznaniem dla rzadkiej szczerości poety.

W pierwszym zaraz wierszu nowego zbiorku powiada o sobie: „w obłąkaniu stoję,“ a nie mamy powodu wątpić o tem, gdy dalej czytamy, że mistyczne połączenie się duszy p. Liedera z duszą Słowackego — co za zaszczyt dla tego ostatniego — to jest „przenajświętszy sakrament, wznioślejszy po nad kościelne wszystkie sakramenta,“ albo, że Polskę od Słowackiego oddziela „zazdrość Mickiewicza.“ P. Lieder jest nadzwyczaj pobożny; wyrazami: sakrament, święty, modlitwa, ołtarz — szafuje na prawo i na lewo. Modli się ciągle, do wszystkich i do wszystkiego. Nie mogę odmówić sobie przytoczenia początku ostatniej strofy jednego poematu:

I do Was modlę się, córki wyzysku
W fali upadku walczące niezłomnie..

Jak zaś szeroką jest skala uczuć młodego poety, okazuje inna strofa tego samego utworu:

Do was się modlę, o które kochałem,
Do was się modlę, które kochać będę.

Ale dajmy pokój pegazom. Oto jeszcze leży przedemną spora książka nierymowana pod tyt. „Wspomnienie Egiptu z uwzględnieniem historyi kraju, stosunków miejscowych i statystyki na podstawie źródłowych i własnych poglądów, skreślił Jan Rakowski“. Czyż można nie być ciekawym własnego „wspomnienia Egiptu“, który jest tyle łaskawym, że uwzględnia swoje własne stosunki miejscowe?

Z pierwszego rozdziału dowiadujemy się, że autor pisał „w 35 gradusie gorąca“, a przed wyjazdem do Egiptu był na weselu kochanej kuzynki, które się odbyło w Królestwie, i dlatego ma nadzieję, że „jeżeli ktokolwiek z czytelników tych, którzy się tam znajdowali, przeczyta ustęp już gotowej książki, nie może inaczej powiedzieć, ten prawdziwie ceniący kraj, rodzinę i zgromadzenie was wszystkich, bo w oddalonej części świata i roztargnieniu właściwem, przy znajdowaniu się w obcym i nieswojskim elemencie, pod strefą gorąca, o nas swoich nie zapomniał.“ Dalej czytamy, że „kto jedzie pociągiem kolei żelaznej bez zatrzymania się, i to tylko w bardzo pospiesznym, gdzie także znajdzie się minuta lub dwie pauzy, ten rad wyprostować się i odetchnąć kilkanaście minut.“

Po tych pożytecznych uwagach ogólnych, opis przeprawy, nareszcie opis Aleksandryi. Miasto musi być niezwykłe, sądząc z kilku szczegółów. Plac Mehmeda Alego stanowi skwer „obsadzony drzewami, po których przechadzki publiczności są możebne.“ W lecie ludność miasta się zmniejsza a tę mniejszość pozostającą na lato „tworzyć muszą możniejsi, wyjeżdżający do Europy.“ Długość miasta arabskiego wynosi „1400 metrów długości i 600 metrów szerokości“ itd.

Już z tych wyjątków pozna każdy, jak z naszemi pojęciami trudno jest zrozumieć wschód, gdzie po drzewach przechadzki są możebne, a długość wynosi tyle metrów szerokości.

Do zapoznania nas z krajem, wyjaśnienia stosunków i zachęcenia do podróży niewątpliwie wielce się przyczyni niniejszy opis Egiptu, dla którego autor, jak zapewnia w przedmowie, przestudyował wszystkich „Asyriologów“ i zbadał tajemnice pisma klinowego.

Ktoby jeszcze miał wątpliwości co do praktycznego celu książki, tego przekona do reszty ustęp przedmowy, gdzie autor — wyliczywszy trzy kategorye, na które dzieli pracę ludzką — powiada: „W moim zakresie nie odnoszę się do powyższych trzech kategoryj, i jak w poprzednich dwóch mniejszych opisach wyraziłem, pragnę być użytecznym memu narodowi; że zaś pojedyncze siły i mienie są za słabe dla działania w wielostronnym kierunku, zatem ograniczyć muszę w odniesieniu pracy dla Muzeum narodowego, jedynego w kraju polskim, pragnąc i w tym względzie dać dowody niezmienności i stałości, jaką życzyłbym szczerze i zawsze ogółowi takową się kierować, którego zarysu koniecznego niestety wielu brakuje.“

To przecież jasne.

ANONIM.

certowego walca Straussa: „Wiosenne głosy,“ śpiewała z powodzeniem, a duet z *Błazna królewskiego*, wykonany przez panią Bocskay i p. Laskowskiego, zyskał huczne oklaski i musiał być powtórzony.

Operetka Offenbacha: *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, oddaną została z werwą i humorem przez pp.: Myszkowskiego, Skalskiego, Laskowskiego i panią Radwan.

P. Hoffmann z panną Sachsówną tańczyli fantazyjne *pas de deux* z właściwą sobie zręcznością i gracyą.

Monologowi humorystycznemu: „Sara Bernhardt,“ towarzyszył ciągły śmiech publiczności, a drugi akt opery Ponchiellego: *Gioconda*, odśpiewany przez pp.: Jerzynę, Łomińskiego i panie: Kasprowiczową i Kurtzównę, powiódł się zupełnie dobrze. *Z fotelu.*

W przyszłym tygodniu kończy się sezon operetki lwowskiej codziennemi przedstawieniami, na które składają się najnowsze i najlepsze utwory z udziałem pierwszych sił artystycznych. A ponieważ operetka już więcej do nas nie przybędzie, gdyż jak wiadomo, mieć będzie we Lwowie letni teatr, którego brak dotychczas zmuszał dyrekcyę do wyjazdu na prowincyę, przeto na ostatnie te przedstawienia sympatycznych gości lwowskich niewątpliwie licznie publiczność nasza uczęszczać będzie.

Do historyi oryginałów.

Nie ma bruku miejskiego, na którymby nie wyrosła jakaś postać oryginalna, typowa, zrosła z charakterystyką miasta. Bywają to osoby, co szeroką działalnością publiczną zapisują się w pamięci współczesnych i potomnych, a posiadają odrębne cechy charakterystyczne, pewne oryginalne właściwości, które nadają się do pamiętnika, lub do anegdoty poważniejszego zakroju, a powagi nie ujmując tym ludziom, wzmacniają węzły sympatyi wiążące ich z rodzinnem gniazdem. Błąkają się też po bruku istoty na pół nieszczęśliwe, na pół śmieszne, na pastwę uliczników, ku uciesze pospólstwa, ponętne dla karykaturzysty, godne ołówka Kostrzewskiego. Głupich Janków, Pawełków, wieczystych studentów z posiwiałą brodą, z najeżonym włosem, w zatłuszczonym, połatanym surducie, przeróżne figury na poły żebracze, na poły zdziwaczałe tylko, znajdziesz wszędzie gdzie znaczniejsza liczba ludzi skupia się w jednem miejscu, gdzie walka o byt zajadlejsza, gdzie więcej bogactw i więcej nędzy, więcej rozumu i więcej głupstwa.

Jest trzeci rodzaj pośredni. Spotyka się ludzi z inteligencyą, pełnych duchownego zasobu, coby im starczyć powinien na drogę, którą się zdąża nawet i do sławy. Jakiś cios bolesny wymierzony w serce, jakiś zawód, co im spadł ciężkim kamieniem na dno duszy, jakaś fikcya, gdy na ideę zdobyć się nie mogli, wreszcie krzywda przez ludzi wyrządzona, wszystko to przerabia ich w dziwaków, odludków, oryginałów. W czasach dawniejszych, gdy jednostki były silniejszymi czynnikami życia, gdy indywidualizm mógł się rozrastać, takie wykolejone ze zwykłej ścieżki życia postacie, może wyrastały w Diogenesów. Dziś pod stryczkiem ducha czasu, równającego wszystkich, niwelującego wszystko, niemógłby Diogenes, ów dziad dowcipny, zająć sobą Aleksandra W. ani przejść w podanie historyczne w postaci filozofa.

A jednak jak w każdej bajce jest połowa prawdy, tak może w każdym głupstwie znajdzie się coś rozumnego.

Całe Monachium zna człowieka, co żywi się tylko surową jarzyną, na wpół zmielonem i na wpół upieczonem ziarnem, a nie nosi innego ubrania prócz białej wełnianej szaty, krojem szerokiej sutanny. Ta szata zastępuje mu bieliznę i odzienie. Obuwia też nie używa, jeno w zimie okrywa nogi sandałami, a na siebie płaszcz wełniany zarzuca. Głowy nie nakrywa; zamiast kapelusza używa białego parasola, na którym przyczepiona jest czerwona chorągiewka, kierunek wiatru wskazująca. Czyni to z zasady, utrzymując, że obcisłe ubrania u mężczyzn, a sznurówki u kobiet są narzędziami służącemi ludziom do popełniania samobójstwa. Tak ubrany pokazywał się na ulicach Monachium, rozśmieszał gawiedź, popadał w konflikty z policyą, aż zniechęcony tem wszystkiem i ścigany biedą, cofnął się z miasta w leśne zacisze do Höllriegelsgereuth w okolicy bawarskiej stolicy i tam usiłuje założyć stacyę klimatyczną dla tych, którzyby jak on żywić i ubierać się chcieli.

Jest to Wilhelm Diefenbach, artysta-malarz, pełen talentu. Pierwsze jego prace zapowiadały mu pomyślną, może świetną przyszłość. Był szczęśliwy, dusza jego rwała się ku Bogu, ku ideałom, ku sztuce. Świat mu się wydawał piękny, słoneczny, bo na horyzoncie jego życia nie było ni burzy żadnej, ni chmur. Miłość upiększyła mu jeszcze to błogie życie. Ożenił się i wykołysała mu żona jednego syna, drugiego i Diefenbach był bardzo szczęśliwy. Kilkuletni synek zaziębił się i umarł; żona, jak powiadają, padła ofiarą sznurówki. W miejsce szczęścia żałoba, sieroctwo po jasnych dniach życia. Znienawidził sznurówki, a następnie wszystko, co krępuje i ugniata ciało, sam się przebrał w swą wełnianą szatę i apostołuje teraz myśl takiego ubioru. Dziecię zginęło od zaziębienia, więc to, które mu wola Boża pozostawiła, hartuje, w zimie nawet bose na śnieg puszcza, ubiera i żywi jak siebie samego i dziecię to zdrowe, silne, czerstwe, ale on sam wygląda jak wulkan, w którym dopalają się ognie. Twarz szlachetna, inteligentna, piękna, ale jej wyraz złamany fikcyą i cierpieniem.

Biedny Diefenbach, zostawszy „apostołem zdrowia“, jak się rad nazywa, zaniechał pędzla, odsunął się od ludzi i zbratał się z nędzą, która dogryza w nim resztki inteligencyi.

Cud to prawdziwy, że u nas jeszcze nie zjawił się jaki nieszczęśliwy Diefenbach, chociaż nawet już dwunastoletnie podlotki zaczynają dopuszczać się samobójstwa zapomocą sznurówek. *(W. K.)*

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od ministerstwa handlu reskrypt z d. 16 sierpnia b. r. L. 34,874 z zawiadomieniem, że na skutek wniesionych przez komitet w d. 3 czerwca b. r. L. 553 i 7 sierpnia b. r. L. 731 petycyj, toż ministerstwo wyjednało u Dyrekcyi jeneralnej kolei skarbowych oraz u zarządów kolei galicyjskiej Karola Ludwika i północnej cesarza Ferdynanda przedłużenie do 15 kwietnia 1891 r. przyznanego poprzednio do 31 sierpnia b. r. opustu ceny przewozu dla nawozów sztucznych, gipsu nawozowego i żużli Thomasa; że opust ten równocześnie z datą reskryptu wzmiankowanego obowiązuje również co do ilości poniżej 10,000 kilo (ale najmniej 5000 kilo) i wynosi 0·10 ct., zaś na kolei lokalnej 0·20, 0·15 i 0·12 ct. od 100 kilo na 1 kilom.

Międzynarodowy kongres rolniczy zbierze się w Wiedniu dnia 1 września. Obrady trwać będą przez 7 dni z następującym programem: w poniedziałek 1go września nastąpi powitanie członków kongresu w salach Grand-hotelu; we wtorek pierwsze posiedzenie plenarne w gmachu uniwersytetu; od środy począwszy obradować będą sekcye aż do soboty południa, poczem nastąpi w sobotę ostatnie posiedzenie plenarne i zamknięcie kongresu. Niedzielę przeznaczono na zwiedzenie wystawy i osobliwości wiedeńskich, w poniedziałek wreszcie rozpoczną się wycieczki do wzorowych gospodarstw w Czechach, Morawii, na Szląsku i t. d. Kongres obejmować będzie 7 sekcyj i pewną liczbę poddziałów. Zgłoszono ogółem 113 przedmiotów do dyskusyi. W rzędzie najważniejszych spraw zamieścić wypada kwestyę traktatów handlowych i reformy polityki celnej.

Reforma statystyki handlu zagranicznego. Wiadomo, iż urzędowa statystyka ruchu towarowego między Austro-Węgrami a sąsiedniemi państwami nie stała dotychczas na wysokości swego zadania, zawierając daty niedokładne i nie podając ani miejsca przeznaczenia wywożonych towarów ani też miejsca pochodzenia artykułów przywozonych z zagranicy. Uchwalona na ostatniej sesyi ustawa o opłacie statystycznej i reformie statystyki handlu zagranicznego usunie najbardziej rażące braki i uczyni tutejszą statystykę równie dokładną, jakiemi już są oddawna statystyki państw zachodnio-europejskich. W przedmiocie przeprowadzenia tej nowej ustawy rozpoczynają się dzisiaj w ministerstwie handlu obrady komisyjne pod przewodnictwem szefa bióra statystyki handlowej radcy dworu Brachellego. W naradach wezmą udział reprezentanci: Ministerstwa handlu, Ministerstwa finansów, zarządu ceł, zarządu poczt, centralnej komisyi statystycznej i komisyi nieustającej dla oznaczania wartości zamiennej. Narady potrwają prawdopodobnie dni kilka.

Taryfa strefowa w Królestwie Polskiem. Dzienniki warszawskie donoszą, iż niezależnie od prac nad taryfą strefową, prowadzonych w departamencie kolejowym, wydział taryfowy kolei warszawsko-wiedeńskiej zamierza ułożyć takąż taryfę dla linii wiedeńskiej i bydgoskiej i wprowadzić ją na próbę. Odpowiedni wniosek przedstawiony będzie na najbliższem posiedzeniu akcyonaryuszów.

Wiedeń 22 sierpnia.

(G.) Rozpoczynając dzisiaj sprawozdania codzienne o sytuacyi giełdowej w Wiedniu, podać muszę przedewszystkiem jako charakterystykę ostatnich kilku dni giełdowych, iż tendencya ogólna, pomijając wyjątkowe transakcye kilku papierów spekulacyjnych, była spokojna i zwyżkowa, do czego się przyczyniły niezawodnie widoki pokojowe na horyzoncie europejskim, oraz pomyślne wiadomości o rezultacie żniw wewnątrz monarchii, mające wielkie znaczenie dla ruchu towarowego na kolejach żelaznych. Ostatni zwłaszcza wzgląd, usposabiający zwyczajnie giełdę tutejszą bardzo życzliwie dla wszystkich ważniejszych akcyj kolejowych, byłby też niezawodnie także w bieżącym czasie spowodował znaczniejszą zwyżkę w tych papierach, gdyby nagły spadek złotej waluty nie nakazywał pewnej rezerwy i ostrożności. Spadek ceny złota nietylko bowiem utrudnia wywóz zboża zagranicę, a więc obniża przeto szanse wyższych dochodów z ruchu towarowego, ale podnosząc sztucznie kurs austryackich akcyj kolejowych w państwach o walucie złotej, skłania tamtejsze sfery do realizacyi tych papierów, a tem samem obniża kurs ich na giełdzie wiedeńskiej.

Na dniu dzisiejszym najważniejsze zmiany dokonały się w akcyach obu fabryk broni. Wskutek wiadomego reskryptu ministra honwedów, odmawiającego przyjęcia dostarczonych przez węgierską fabrykę próbnych karabinów, przedsiębiorstwo to straciło wszelką racyą bytu i bliskie jest likwidacyi. Nic więc dziwnego, że akcye jego znacznie spadły, a podniosły się akcye fabryki austryackiej. Ponieważ chwilowo giełdy niemieckie poszukują znowu tutejszych akcyj kolejowych, więc też ich kurs się nieco poprawił, jak również podskoczyły nieco papiery górnicze, bankowe i renty. Natomiast zanotować wypada dalszą zwyżkę walut złotych, wywołaną sprzedażą znaczniejszej ilości złota przez jednę tutejszą firmę bankową.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.10, srebrna 89.75, złota 107.95, austr. papierowa 101.15, Anglobanki 162.60, Kredyty 306.75, Bankverein 120.10, Unionbanki 238.25, Länderbanki 233.50, Alpiny 98.70, Ludwiki 200.50, Marki niem. 55.47.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 23 sierpnia. Książę Eustachy Sanguszko przybył tu ze Sławuty i odbył dłuższą konferencyę z Namiestnikiem. Nominacya ks. Eustachego Sanguszki na marszałka krajowego ma wszelkie za sobą prawdopodobieństwo.

Londyn 23 sierpnia. Wiadomość, iż Mequinez, druga stolica sułtana marokańskiego, została oblężoną przez szczepy powstańcze, jest zmyśloną. Pojawiły się wprawdzie w pobliżu miasta uzbrojone bandy, lecz te zostały natychmiast rozproszone. Najstarszy syn sułtana na czele znacznego wojska wojuje w głębi kraju z powstańcami.

Petersburg 23 sierpnia. Wielkie manewry zostały ukończone wczoraj w obecności cesarza niemieckiego i cara. Dziś bierze udział cesarz Wilhelm w obiedzie galowym w Peterhofie, a wieczór opuszcza Rosyę.

Petersburg 23go sierpnia. Minister wojny Wannowski po powrocie z Francyi objął urzędowanie.

Ministrowi skarbu w obecnej podróży po Rosyi towarzyszyć będzie także dyrektor departamentu dróg żelaznych Witte i Majkow.

Krąży pogłoska, iż kompania francuska ofiarowała rządowi rosyjskiemu swe usługi do budowy kolei żelaznej przez główny grzbiet gór na Kaukazie.

Moskwa 23go sierpnia. Dozwolono urządzić tu francuską wystawę przemysłową, która ma być otwartą 1 maja 1891 r. i trwać będzie do 1 grudnia t. r. Wystawa organizuje się pod opieką rządu francuskiego i z udziałem pierwszorzędnych firm przemysłowych francuskich.

Narwa 23 sierpnia. Car ofiarował 5000 rs. na budującą się w Ust-Narwie prawosławną cerkiew.

Belgrad 23 sierpnia. Jeśli rząd nie porzuci dotychczasowego stanowiska w kwestyach ekonomicznych przeciw Austro-Węgrom, zamierza rejencya wystąpić z rezerwy, konstytucyą wskazanej i nawet w przeddzień wyborów oświadczyć się przeciw gabinetowi.

Bukareszt 23 sierpnia. Podane w zagranicznych dziennikach rozmaite wersye o rzekomych wysoce politycznych układach, jakie król Karol podczas swego pobytu w Wiedniu miał zawrzeć z hr. Kalnokym, a które ze swej strony także Cesarz Franciszek Józef miał aprobować, uznaje tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych za zmyślone. Zastępujący ministra Labovarego prezes ministrów Manu oświadcza, iż nie są możliwe ani jawne ani tajne międzynarodowe układy Rumunii bez współudziału choćby jednego ministra.

Wiedeń 23 sierpnia. Wiedeńska rada gminna uchwaliła petycyę do parlamentu o powiększenie liczby posłów do Rady państwa z miasta Wiednia.

Zadar 23 sierpnia. Upały nie ustają; znów zaszło kilka wypadków porażenia słonecznego. U podnóża gór Vilebit palą się na wielkiej przestrzeni lasy i łąki.

Frankfurt 23go sierpnia. *Frankfurter Ztg* ogłasza deklaracyę komitetu jeneralnych konsulów Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, oświadczającą, iż twierdzenia co do uchwalonych modyfikacyj bilu Mac Kinleya są zupełnie bezpodstawne. Konferencya jen. konsulów, odbyta w Paryżu, uchwaliła li tylko jednostajną interpretacyę i nadanie mocy obowiązującej powyższej ustawie.

Akwizgran 23 sierpnia. Dach budynku dla maszyn w nowej szkole tkackiej runął; 1 człowiek zabity, 8 ciężko rannych.

Paryż 23 sierpnia. Półurzędownie donoszą, iż gdy król Humbert w dniu 22 września przybędzie do Spezzii na uroczystość spławienia statku wojennego, rząd francuski, uwzględniając kilka podobnych precedensów, wyszle tam prawdopodobnie kilka statków eskadry francuskiej celem powitania króla Humberta w imieniu prezydenta Carnota.

Paryż 23 sierpnia. *Liberté* przypuszcza możliwość zebrania się konferencyi w sprawie powszechnego rozbrojenia, uważa atoli, iż tylko wtedy rozbrojenie jest możebnem, jeżeli Bułgarya postawioną zostanie na stanowisku wskazanem jej przez kongres berliński, tudzież jeśli Niemcy zrzekną się suprematu i oświadczą, jaką kompensatę mają zamiar dać celem usunięcia nienawiści narodowej, wzbudzonej przez zdobycze z r. 1870.

Dzienniki zaprzeczają pogłosce o pojawieniu się cholery w Marsylii.

Mons 23 sierpnia. Bezrobocie przybiera wciąż znaczniejsze rozmiary; liczba strejkujących wynosi 12,000 robotników. Wszędzie panuje spokój.

Madryt 23 sierpnia. Onegdaj w prowincyach zachorowało 73 osób na cholerę; 47 osób umarło.

Londyn 23 sierpnia. W skarbowej prochowni w Waltham Cross nastąpiła wczoraj eksplozya. Dotąd odnaleziono dwóch zabitych.

Londyn 23 sierpnia. Sprawozdania z Irlandyi stwierdzają, iż w okręgu Timoleague w hrabstwie Cork na 8000 mieszkańców 3000 ludzi jest pozbawionych żywności. Jeżeli w przeciągu jednego miesiąca nie nadejdzie pomoc, zapanuje wśród ludności choroba skutkiem żywienia się zepsutemi kartoflami.

Petersburg 23 sierpnia. Rodzina cesarska wraz z gośćmi swymi przybyła wczoraj wieczorem do Peterhofu.

Petersburg 23 sierpnia. Kanclerz Caprivi konferował wczoraj z Giersem. Wieczorem odbył się obiad dyplomatyczny u ambasadora Schweinitza. Caprivi wyjeżdża dziś do Peterhofu.

Nowy Jork 23 sierpnia. Parowiec „Augusta Victoria“ przybył tu z 363 ocalonymi pasażerami rozbitego statku „Dania“.

Nowy-Jork 23-go sierpnia. Pełniący służbę przy pociągach towarowych na Centralnej kolei żelaznej stanu Illinois, ogłosili bezrobocie i żądają podwyższenia płacy. Maszyniści i palacze Północno-zachodniej kolei żelaznej zawiesili także prace i żądają podwyższenia płacy. Liczne i długie pociągi z mięsem stoją na liniach.

Nowy Jork 23 sierpnia. Wbrew wszelkim innym, dotychczas otrzymanym wiadomościom, donoszą z La Libertad, iż republika San Salvador odrzuciła pokojowe propozycye ciała dyplomatycznego w Guatemali. Prawdopodobnie podjęte zostaną ponownie nieprzyjazne kroki.

Nowy Jork 23 sierpnia. Powderly, stojący na czele związku „Knights of labour,“ wzywa w manifeście robotników, aby się przyłączyli do organizacyj robotniczych w walce przeciw monopolom.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 sierpnia. Oficerowie bośniackich batalionów złożyli dzisiaj wizytę ministrowi Kallayowi celem podziękowania mu za życzliwe przyjęcie batalionów bośniackich w Wiedniu. Minister Kallay daje dziś na cześć oficerów obiad, na którym będą też ministrowie.

Wiedeń 23 sierpnia. Hr. Taaffe wyjechał na kilka dni do Ellischau.

Nowo zbudowany gmach giełdy zbożowej otwarty został dzisiaj uroczyście w obecności ministra handlu i reprezentantów ministerstwa wojny, namiestnictwa i magistratu. Prezydent Naschauer powitał ministra handlu przemową, w której rządowi, a w szczególności ministrowi handlu złożył podziękowanie za przychylne popieranie giełdowego handlu towarami, oraz dał wyraz wielkiej wdzięczności dla Cesarza za ustawę giełdową. Obecni wznieśli huczne okrzyki na cześć Monarchy.

Minister handlu w odpowiedzi swej podziękował, wskazując na tę okoliczność, iż czynności giełdy skierowane są na cały ruch gospodarczy. Czynności te rząd w zupełności uznaje, giełda przeto w spełnianiu swego zadania z całą ufnością liczyć może każdej chwili na skuteczne poparcie ze strony rządu. Następnie uczestnicy uroczystości zwiedzili gmach giełdy.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 10
Renta austryac. srebrna	89 80
Renta austryac. 4% złota	107 45
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 25
Akcye Ban. Aus.-W.	964 —
„ kredytowe	307 25
Londyn	113 —
Napoleony	8 97½
Dukaty	5 38
Marki	55 32½
5% Renta węg. pap.	99 40
4% „ „ złota	100 85
Losy prem. węg.	136 50
Losy tureckie	35 30

	złr. ct.
Anglobanki	162 75
Uniony	238 —
Bankvereiny	119 80
Akcye Länderbanku	232 60
„ kol. Kar. Lud.	203 25
„ „ lwowsko-czerniow.	227 50
„ „ połudn.	150 87
Elbethale	235 75
Nordbahny	2770
Staatsbahny	239 50
Alpiny	99 —
Akcye tytoniowe	126 50
Ruble	136 37

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 sierpnia.

Banknoty austr.	180 90
Krótki Wiedeń	180 40
Banknoty ros.	246 60
5% Listy zast. pols.	72 50
4% Listy likw. pol.	68 90
Akc. kol. Kar. Lud.	92 25
„ austr. kred.	173 62
Ultimo Ruble	246 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 50	136 75
Marki niemieckie	55 —	56 —
20-to frankówka ważna	8 90	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	— —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	201 50	203 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 50
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 10	88 30
4½% „ srebrna	89 75	89 95
4% Renta złota	107 95	108 15
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 -	147 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	177 75
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	177 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 80	104 60
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	162 60	163 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 75	307 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 50	353 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 40	233 80
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	969 —	973 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 25	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 10	120 60
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	201 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2767	2770
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	200 50	201 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171 25	171 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 -	228 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	239 —	239 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	148 75	149 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 90	101 40
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 70
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 -
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 50
„ nieopd. „ „ „	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187 50	188 50
Südbahn (Łombardy) 500 fr. 3%	151 25	152 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 30	100 90
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 -
„ Tureckie . . fr. 400	35 40	35 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	188 75	189 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 10
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 39	5 40
20-frankówki	9 01	9 02
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 32	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	55 52	55 57
Rubel papierowy za 100 rubli	135 75	136 25

Lwów 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 22 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 30
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 50
„ „ „ IV „	— —	95 50

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Daniel Sorûr Pharîm Dèu
Murzyn ze szczepu Dinków w środkowej Afryce
księdzem katolickim.
Cena **20** ct., z przesyłką pocztową **25** ct. (1825-1-3)

Uczeń gimnazyalny może być przyjętym na stancyą z całkowitem porządnem utrzymaniem w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość ustnie lub na zapytanie listowne pod **L. 1876 w Administracyi „Czasu.“** (1876-1 3)

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny 18⁹⁰/₉₁ w Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie rozpocznie się dnia 1 września b. r. Wpisy i egzamina wstępne trwać mogą do 14 września b. r.

Skład grona nauczycieli:

Dyrektor: **Dr. Władysław Żeleński.**

Profesor teoryj muzyki (harmonia, kontrapunkt, kompozycya) **Tenże.**

Prof. gry na fortepianie: **Dr. Władysław Żeleński**, p. **Bolesław Domaniewski**, p. **Wiktor Barabasz**, p. **Antoni Brandys**, p. **Jan Drozdowski** i p. **Antoni Płachecki.**

Prof. gry na skrzypcach p. **Wincenty Singer.**

Prof. gry na wiolonczeli p. **Fryderyk Stingl.**

Prof. śpiewu solowego p. **Stanisław Mirecki.**

Prof. śpiewu chórowego p. **Wiktor Barabasz.**

Prof. gry na organach p. **Wincenty Rychling.**

Prof. zasad muzyki p. **Walenty Dec**

Nauka gry na instrumentach dętych pod kierunkiem kapelmistrza p. Józefa Langera.

Nadto udzielaną będzie nauka gry na fortepianie, jako przedmiotu pobocznego, i innych przedmiotów pobocznych w miarę zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczniów.

Czynności dotyczące wpisu załatwiać będzie kancelarya (plac Szczepański 3, I. piętro) od g. 12 do 1 w południe i od g. 5 do 6 wieczór.

Do wpisu zgłosić się i przypadające opłaty uiścić winni wszyscy uczniowie, życzący sobie pobierać naukę; nietylko świeżo przybywający, ale i ci, którzy do Zakładu już uczęszczali.

Ci z uczniów dotychczasowych, którzy pragną bądź korzystać nadal z uwolnienia od opłaty czesnego, bądź takie uwolnienie dopiero uzyskać, obowiązani są zaraz przy wpisie wnieść należycie udokumentowane podania w tej mierze do Wydziału Towarzystwa Muzycznego. (1829 1-2)

Z Dyrekcyi Konserwatoryum Tow. Muzycznego.

W Krakowie, d. 20 sierpnia 1890 r.

Zakład naukowo-wychowawczy dla dziewcząt, panien
M. i F. Liste,
Wiedeń, V., Nikolsdorfergasse Nr. 8.

Pensyonat przyjmuje wychowanki tylko w ściśle oznaczonej liczbie i ma w każdym kierunku charakter rozwiniętego życia familijnego. Dom jest zupełnie urządzony na cele zakładu i odpowiada wszystkim wymogom zdrowia i przyjemności. Wielki i cienisty ogród, każdemu obcemu oku nieprzystępny, ma ogrzewaną pływalnię (woda źródlana) 15 metrów długą, a 9 metrów szeroką, następnie miejsce do gimnastyki i zabawy, Croquet, kręgielnię, wiele cienistych miejsc do nauki, tak, że dzieci cały czas pozaszkolny podczas pogody na świeżem powietrzu przepędzają. Nauki w 11 klasach udzielają najlepsze nauczycielki Wiednia, wspólnie z przełożonemi. Muzyce poświęca się szczególną troskliwość. Dorastające wychowanki poucza się także o praktycznych obowiązkach życia i prowadzenia domu. Polecenia familij dawniejszych i teraźniejszych wychowanek. **Połączenie telefoniczne.** (1788-1 2)

Externat (II klas.)
znajduje się jak przedtem: **I., Maysedergasse Nr. 3.**

Rok szkolny rozpoczyna się 1 października. Z jedną z przełożonych można teraz codzień w **interesie V. Nikolsdorfergasse 8, a od 12-go września** codziennie od godziny 10—4 w externacie porozumiewać się, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Poszukujemy porządnych ludzi każdego stanu, którzyby się zajęli sprzedażą na raty losów dozwolonych. Nasza firma istnieje już od 25 lat i znana z rzetelności. Udzielamy **wysoką prowizyę** połączoną z premią, ewentualnie i z stałą płacą. — Offerty nadesłać można do domu bankowego **Towarzystwo komandytowe Bracia Dirnfeld w Budapeszcie.** (1831-2-3)

Książki szkolne,
mapy, atlasy i globusy
poleca
KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie. (1827-1-5)

Piegów
używając mojego mydła można się pozbyć, także **opalenia od słońca, plam wątrobianych, czerwoności skóry, chrostek i t. p.**
Do nabycia w aptece **W. Redyka w Krakowie.** (1826 1-6)
A Bergmann.

Aparata do mycia szyb
sztuka po 50 centów,
poleca handel (1672-11-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

Zakład wychowawczo-naukowy męzki
Tomasza Hendla
w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw—rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1890 r.

Przyjmuje uczniów do szkoły cztero-klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, — również przyjmuje uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1811-3-8)

Poszukiwany jest nauczyciel domowy
od początku roku szkolnego do dwóch chłopczyków po 10—12 lat. Nietylko do dawania lekcyj, ale do opieki i nadzoru. — Wymagane świadectwa i listy z domów porządnych i znanych, oraz fotografia. — Pierwszeństwo nauczycielom fachowym z powołania i z doświadczeniem. (1822-2-3)
Podania pilno wysłać pod adresem:
A. P., Rymanów zakład kąpielowy, pow. Sanocki.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1867-2 10)
Ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Grunt
jako plac budowlany w obszarze przeszło 2 morgi, w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej położony — każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w Podgórzu przy ul. Józefińskiej pod Nr. 237, I piętro. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. (1866-2-3)

Kwizdy
płyn gośćcowy
od wielu lat wypróbowany środek domowy — uznany środek wzmacniający **przed i po** wielkich znojach, długich marszach itd. itd.
Znak ochronny.
Celem zapobieżenia pomyłkom uprasza się przy zakupnie zawsze żądać **wyrobu Kwizdy** i uważać na powyższy znak ochronny. Cena flaszki 1 złr. w. a.
Franciszek Jan Kwizda,
apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca. (416-7-11)
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój
Skład papieru, Przyborów do pisania, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Tutek (gilz) cygaretowych, Towarów galanteryjnych, i t. p.
pod firmą
Rudolf Herliczka w Krakowie
przeniósłem do domu „pod Murzynami“ róg ul. Floryańskiej i placu Maryackiego Nr. 1.
Polecam się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.
(1875-1-10) *Rudolf Herliczka.*

GUMOWE WYROBY w cenie od 1 do 6 złr., **paski rupturowe** ze sprężynami lub bez nich, najlepsze od 3—6 złr., **suspenzorya** z jedwabnego trykotu i nici od 60 cent. wzwyż, oraz wszelkie **chirurgiczne przybory** do **opatrywania chorych, przybory kąpielowe, paryskie bawidełka gumowe, lalki** i t. d. — rozsyła **c. k. w sądzie handlowym protokółowana firma** [1787-1-]
STEINBUCH & MEDEK
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14, *w bazarze na prawo drzwi Nr. 26.*
Hurtownie. **Częściowo.**

Prawdziwe granaty w złocie.
Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1844-7 30)

CENY FABRYCZNE. — GWARANCYA 10-LETNIA. — SPRZEDAŻ NA RATY.
WYNAJEM. SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEGO KRAKÓW RYNEK KRZYSZTOFORY ZAMIANA. (1815-4-10)
NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. — NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Medal ministerstwa handlu 1887.
Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1882. Medal srebrny 1870.
ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.
Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1303 13-)
FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.
GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.
Ceny umiarkowane.

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU
Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.
We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.
(1570-29-)

OD 20 lat LAT UZNANE.
Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na
WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE
szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1882 roku.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (1342-24-3)

Farby fasadowe
w 36 kolorach,
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę
posiada (1660-33-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Pokoje umeblowane
dla panienek uczęszczających na kursa. Ulica Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro, u P. *Jelskiej.* (1874-2-10)

Potrzebny jest Akademik
któryby w ciągu roku przygotował dwóch chłopczyków, jednego z drugiej do trzeciej, a drugiego z czwartej do piątej klasy gimnazyalnej. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem: **H. T., właściciel Dąbrówki morskiej, poczta Uście solne.** (1869 2-3)

POSZUKUJE SIĘ DO NABYCIA
majątku ziemskiego pod Krakowem.
Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata Wgo *Dr. Adama Doboszyńskiego* w Krakowie, ul. św. Jana L. 14. (1864-2-2)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1237 141-)

Już wyszła z druku:
MORALNA
czyli
nauka obyczajności chrześciańskiej dla Młodzieży,
napisał **X. Fr. Leśniak,** Kanonik kat. Tarn.
Wydanie II przerobione.
Do nabycia u autora. Cena egz. nieoprawnego 80 ct. (1865-2 3)

Uczniowie
znajdą w domu pens. urzędnika rodzicielską opiekę, staranny nieustający dozór (osobiście przez tego samego), dobry wikt, niemiecką konwersacyę i obszerne pokoje bardzo blisko szkół. (1836-5-5)
T. Widholm, ul. Szewska 10, II. piętro.

Poszukuje się do kupna wsi
obszaru 200 do 300 morgów, pola, łąk i lasu. — Oferty pod **L. E. D. 1856** przyjmuje do dalszego przesłania Administracya „Czasu“ w Krakowie. (1856-3-3)

PŁASZCZE GUMOWE
MĘSKIE I DAMSKIE
W WIELKIM WYBORZE
poleca magazyn (1673-11-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie linia A—B Nr, 37.

DOM ZDROWIA
koncés. przez Wys. c k. Namiestnictwo galicyjskie,
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
Dra Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,
dom narożni,
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**
Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.
WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.
Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (1343-26-44)

Najtańsza, najlepsza, wypróbowana, brunatna powłoka drzewna.
BARTHLA ORYGINALNE KARBOLINEUM
chroni trwale
powleczone płoty, szopy, składy, wozy, narzędzia gospodarcze, podłogi i t. p. przed **gniciem, grzybem, butwieniem i owadami,** W stajniach działa odwaniająco. 1 kilo starczy na 6 metr. sześcienn. Prospekt darmo. Gatunek zapewniony jako niezrównany. Paczka próbna 5 kilo. **1 złr. 50 ct.,** 100 kilo **16 złr.** w Wiedniu. (1285-10-16)
Michał Barthel i Spółka w Wiedniu,
X., Keplergasse Nr. 20 (firma założona w roku 1781).

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym
środkiem nawozowym
na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,
tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest
zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),
który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok niej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (1773-49-56)
Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.
Próbki i broszury darmo i opłatnie.

J. ANDIELA
nowo wynaleziony proszek zamorski
zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1971-10 12)
Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup, W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hauke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.
Zalety Saxlehnera zdroju Hunyadi János
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1038-18-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Czcionkami Drukarni „Czasu“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*